

Europarlament cenzuruje protest internautów

9 marca 2013

Ruszyły protesty przeciwko kłopotliwej rezolucji Parlamentu Europejskiego dotyczącej ograniczenia pornografii. Niestety dział IT Parlamentu Europejskiego zablokował e-maile obywateli do europosłów, traktując je jak spam. Nadużycie?

Niedawno „Dziennik Internautów” pisał o rezolucji w sprawie eliminowania stereotypów dotyczących płci w UE, która w poniedziałek będzie przedmiotem prac Parlamentu Europejskiego.

Jednym z celów tej rezolucji jest ograniczenie pornografii w internecie oraz ustalenie współpracy między „zainteresowanymi stronami” w celu zwalczania treści poniżających przedstawicieli danej płci. Niestety w obliczu braku jednoznacznej definicji pornografii może to oznaczać częstsze blokowanie legalnych treści, bez faktycznego wpływu na pornografię.

Rezolucja może narobić wiele problemów. Parlament Europejski nie ma możliwości ograniczenia pornografii w sieci, ale ma możliwość ustalenia mechanizmów bliskich cenzurze w UE. Jeśli uda mu się coś osiągnąć, to tylko to drugie. Więcej na temat samej rezolucji w tekście pt. Ograniczenie pornografii w pracach Parlamentu Europejskiego. Pobożne życzenia?

Przedwczoraj europoseł Partii Piratów Christian Engström doniósł o niepokojącym zjawisku związanym z omawianą rezolucją. Obywatele zaniepokojeni niebezpieczeństwem cenzury zaczęli przysyłać do europosłów e-maile, by zwrócić ich uwagę na sprawę. Niestety przedwczoraj około południa potok e-maili nagle został zablokowany. Okazało się, że to dział IT Parlamentu Europejskiego zablokował wiadomości obywateli po skargach niektórych europosłów.

Engström przyznaje, że on sam otrzymał 350 e-maili, ale w momencie zastosowania blokady to się skończyło. Zdaniem Engströma tak mocny odzew obywateli o czymś jednak świadczy i powinno europosłów cieszyć to, że ludzie angażują się w unijną politykę.

Niestety... części europosłów e-maile się nie spodobały, a w odpowiedzi na to dział IT potraktował je jak zwykły spam.

– To absolutna hańba, w mojej opinii. Parlament, który postrzega wkład obywateli w daną sprawę jako spam, ma bardzo niewiele wspólnego z demokracją. Będę pisał list do Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, by poskarżyć się na tę całkiem niedemokratyczną praktykę – napisał Engström na swoim blogu.

Znajdą się zapewne osoby, które będą szukać usprawiedliwień dla tego, co zrobił dział IT. Oczywiście protesty e-mailowe mogą być uciążliwe. Z drugiej jednak strony odbieranie e-maili od obywateli jest elementem pracy, jaką europosłowie wykonują za niemałe pieniądze. Europosłowie dysponują też zapleczem biurowym i asystentami.

Oczywiście każdy poseł mógł zignorować we własnym zakresie e-maile od obywateli, ale dostałby przynajmniej sygnał o dużym zainteresowaniu daną sprawą. Blokowanie tej informacji już na poziomie systemu pocztowego Parlamentu Europejskiego to nic innego, jak manipulowanie komunikacją na linii obywatele-politycy.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)